Nr. 157. Dnia 9 czerwca. Wtorek. Dnia 28 maja (9 czerwca) 1891 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Pryma i Felcjana.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 2 r.	Sobota: Antoniego z Padwy.
Środa: Małgorzaty Kr.	Zachód " " 8-ej " 13.	Zachód " " 6 " 59 w.	Niedziela: Bazylego Biskupa.
Czwartek: Barnaby Apost.	Długość dnia godzin 16 " 29.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10.	Poniedziałek: Wita i Mod. M.
Piątek: Onufrego Pust.	Przybyło " " 8 " 51.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.	Wtorek: Justyny Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławoja; jutro Bogumiła św.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem. (Kancelarja Towarzystwa w pałacu hr. A. Potockiego na Krak.-Przedm.—2 po południu.)— Posiedzenie członków sekcji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wizyty: Wizyta jeneralna zakładu sierot chłopców przy ulicy Freta w gmachu po-dominikańskim przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) —Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Lunatyczka“ (występ gościnny panny Ludwiki Hejmannównej); jutro „Honor"; — Nowy: dziś „Dwanaście żon Jafeta“; jutro „Dwanaście żon Jafeta“. (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Ulica Marszałkowska“;— Bellevue: dziś „Moja gospodyni“; — Eldorado: dziś „Zły duch“. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8907 rs. 98 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza tekst zmian w przepisach z d. 19-go kwietnia 1886-go r. o szkołach technicznych kolejowych. Zmiany te są następujące: Art. 7-my według nowej redakcji brzmi tak: „Do szkół technicznych kolejowych mogą być przyjmowani tylko poddani russcy w wieku lat 14—18-tu, przyczem egzamina wstępne odbywają się wyłącznie do kl. 1-ej.” Prócz tego art. 7-my uzupełniony został w sposób następujący: „Dojście do lat 14 i 18 olicza się do 13-go września roku, w którym uczeń ma być przyjęty do szkoły.” Dalej art. 22-gi brzmi obecnie: „Uczniowie, którzy ukończyli całkowity kurs szkoły kolejowej i otrzymali odpowiednie świadectwo, korzystają co do służby wojskowej z praw osób, kończących zakłady naukowe trzeciej kategorji. Aby umożliwić uczniom szkół kolejowych ukończenie wykształcenia praktycznego i teoretycznego, termin wstąpienia do wojska może być na ich żądanie przedłużony do 24-go roku życia.”

= P. oberpolicmajster m. Warszawy przesłał magistratowi tutejszemu prośby właścicieli domów na starej i nowej Pradze o urządzenie ścieków na ulicy Brukowej i zniżenie poziomu ulicy Środkowej na Nowej Pradze, z przychylną do tych próśb opinją. Magistrat jednak odpowiedział, iż dla powodów technicznej natury prośby te nie mogą być obecnie uwzględnione; co się zaś tycze uporządkowania ścieków na ulicy Strzeleckiej, to rzecz ta zostanie wykonaną przy najbliższej sposobności.

= Zarząd miejski przedstawił do decyzji władzy wyższej warunki na następujące dostawy do robót kanalizacyjnych czwartej serji: rur żelaznych różnych wymiarów około pięć tysięcy sztuk, ołowiu przygotowywanego w fabryce Paulshüttego około tysiąca pudów i cegły rozmaitych formatów około 7 miljonów. Dostawy powyższych przedmiotów mają się odbywać przez licytację przy ograniczonej między wybranemi firmami konkurencji.

= Dowiadujemy się, iż Towarzystwo belgijskie tramwajów zgodziło się opłacać rocznie po 10 tysięcy rubli głównemu Towarzystwu kolei za eksploatację linji tegoż Towarzystwa od kolei petersburskiej do Wiedeńskiej przez cały czas trwania koncesji głównego Towarzystwa, t. j. do r. 1952, z odpowiedniem zagwarantowaniem wspomnianej opłaty.

= W niedzielę, d. 14-go czerwca r. b., o godz. 1-ej z południa, w audytorjum tutejszego uniwersytetu, bronić będą publicznie rozpraw dla pozyskania stopnia doktora medycyny pp.: Rafał Abkowicz p. t. „Przyczynek o asymilacji t. zw. oleomargaryny u zdrowych ludzi” i Jan Fiedorow p. t. „Przyczynek do terapji porodów przy wązkiej miednicy”. Oponentami z urzędu wyznaczono do 1-ej rozprawy prof. Szałficjew, Nawrocki i Kowalkowski i do 2 ej prof.: Czausow, Jastrebow i Tauber.

= W Muzeum pszczelniczem przy ulicy Koszyki, odbywają się obecnie praktyczne zajęcia w pasiekach przy Muzeum, w Marcelinie i innych miejscowościach, jak również i ogrodach. Niebawem rozpoczyna się nauka hodowli jedwabników pod kierunkiem p. A. Boguckiego. Młodzież w liczbie 40-tu osób chętnie pracuje, a liczba ta codziennie się zwiększa.

= W dniu onegdajszym rozstał się z tym światem znany dobrze w tutejszych kołach kupieckich J. Funk, utrzymujący od 37 lat handel papieru. Zmarły był wykwalifikowanym rolnikiem, skończył bowiem w r. 1849-ym instytut w Marymoncie, a w r. 1851-ym po odbytej praktyce otrzymał patent na wykształconego gospodarza.

= Posiedzenie „Lutni”.

Wczoraj o godzinie 9-ej minut 30 w resursie Obywatelskiej odbyło się ogólne roczne zgromadzenia Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia”.

Zebranie zagaił prezes zarządu Towarzystwa, p. J. A. Święcicki, a lutniści rozpoczęli posiedzenie odśpiewaniem hasła Noskowskiego.

Następnie sekretarz zarządu odczytał regulamin ogólnych zebrań, który został zatwierdzony bez dyskusji.

Protokuł komisji rewizyjnej nie wywołał również żadnych rozpraw.

Sprawozdanie zarządu za r. z., budżet na r. p. odczytał kasjer zarządu.

W kwestji budżetu uchwalono jednomyślnie podniesienie pensji dyrektora Towarzystwa do wysokości rs. 1,000 rocznie.

Regulamin przyjęcia członków prowizorycznych do grona członków rzeczywistych Towarzystwa spowodował długie rozprawy..

Wniosek, żądający, ażeby członkowie prowizoryczni po przyjęciu do grona członków rzeczywistych nie brali udziału w dwóch pierwszych koncertach Towarzystwa, został przyjęty.

Przyznano fundusz, potrzebny na podróż dla dyrektora Towarzystwa do Wiesbadenu, na konkurs śpiewaczy. Wniosek wydawania paniom biletów rocznych sezonowych odłożono do następującego ogólnego zebrania.

Następnie odczytano listę 24 członków prowizorycznych, przyjętych przez balotowanie na członków czynnych „Lutni”, na czem posiedzenie zamknięto.

60

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Od południa dolina rzeki das Tijucas, pełna gąszczu zielonych krzewin, gdzieniegdzie połyskujących różnobarwnem kwieciem, a wśród tego gąszczu miejscami prześwieca urocza, błękitna wstęga strumienia.

Na północy znowu wiła się wężem rzeka Itajahy Mirim z swemi mnogiemi kolonjami po brzegach.

Z zachodu dawał się widzieć gościniec, wiodący od miasta S. Joaô Baptista das Tijucas ku kolonji Principe d. Pedro, a po za gościńcem rysowały się na niebie szare grzbiety Serra das Tijucas, strojne welonami błękitnawo-białej mgły.

A gdzieś daleko na wschodzie wielka płaszczyna Atlantyku.

— Tutaj trzeba nam gruntownie wypocząć, posilić się, przeczekać czas największego skwaru—powiedział Szmidowicz, zdejmując czemprędzej pakunki z nadzwyczajnie spoconego bułanka.

Cierniak bez zwłoki czasu naciął, nazbierał drzewa, rozpalił ogień i przystawił do niego garnek z czarną fasolą.

Górskie powietrze było tutaj świeże, chłodne, przeto podróżni prędko wytchnęli ze znużenia.

Kiedy już zasiedli do spożycia skromnej uczty, składającej się z miski zupy czarnej fasoli, zaprawionej manioką, chleba, czarnej kawy i kaszasu, naraz posłyszeli w lesie szczególny gatunek koncertu. Oto odezwało się najprzód jakby bardzo dźwięczne uderzenie młota w kowadło, a na to hasło odpowiedziało kilkanaście takichże samych uderzeń, które już potem nieustannie sobie wtorowały w króciuchnych przerwach i ciągle tylko słychać było: „din-din, din-din”.

— Toć rychtyk tak, jakby kowale walili młotami w kuźni.—Odezwał się Sobek.

— Bo też to są kowale!—Odrzekł Andrzej.—Rzeczywiście tak się nazywają ptaki wielkości gołębia, bielutkie jak śnieg, a na podgardlu zielonawe; trzeba wiedzieć, że samce mają na dziobie narostek taki, jak u indyków. Szelmy jedne nie pozwalają mi zjeść obiadu, bo przecie trudno się oprzeć pokusie i nie sprzątnąć z tego świata takiego kowala...

Rzekłszy to, Szmidowicz powstał i ze strzelbą w ręku zapuścił się do lasu.

Na odgłos strzału ucichła muzyka kowali, a Andrzej powrócił wkrótce do miski fasoli, przynosząc ze sobą prześliczny okaz kowala płci męzkiej.

Po skończonym obiedzie, Szmidowicz otulił się w ponszę i wnet zasnął; naśladował go w tem Cierniak, złożywszy swą głowę na pakunku ze skórami.

Spali tak przez parę godzin i dopiero około piątej poczęli z góry schodzić.

Andrzej, który swoje bystre oczy badawczo zwracał na wszystkie strony, przystanął nagle i przyczajony w milczeniu począł się skradać. Niedługo dał czekać na siębie, wystrzelił i wnet potem powrócił do towarzysza z łupem. Tym razem zastrzelił przedziwnie pięknego ptaka, złoto-zielonego z wierzchu i na piersiach.

— Sztuka to rzadka—rzekł—chociaż do zabicia łatwa, nazywa się jacamar, albo także pszczołojad, że zaś jest bardzo piękny i do kolibra podobny, więc go nazywają również wielkim kolibrem. O, skończony próżniak z niego! Całemi godzinami wysiaduje na jednej gałązce, czekając, aż jaki owad podleci.

Mniej szczęśliwie strzelił Andrzej do kukułki brazyliańskiej, ptaka cokolwiek większego od przepiórki, a o długim ogonie i czerwono-brunatnem pierzu. Po strzale mignęła się tylko między drzewami i zniknęła.

Dopiero, kiedy już zeszli na dół, gdzie są źródła rzeki Rio do Moura, napotkali szereg wędrownych mrówek, co zwróciło baczną uwagę Szmidowicza.

— Założyłbym się—mówił—że tu gdzieś będzie i ogniowe oczko, ptak czarny, biało znaczony na skrzydłach, a mający oko czerwone, jak ogień...

Jeszcze miał coś dalej o tym ptaku opowiadać, gdy z tyłu za nimi dał się słyszeć tentent koni. Odwrócili głowy i spostrzegli dwóch jezdnych, którzy z dobytemi szablami pędzili ku nim cwałem.

— Żandarmy! — Zawołał Andrzej. — Widać, że w tej puszczy są oni na tropach jakiegoś złoczyńcy...

Cierniak zbladł nagle i zrobił ruch taki, jakby się chciał w las się rzucić; opamiętał się jednak, przybrał spokojny wyraz twarzy, chociaż mu serce waliło w piersiach, jak młotem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Wizyta.

W dniu wczorajszym, o godz. 5-ej po południu, odbyła się wizyta roczna w szwalni III-ej przy alei Jerozolimskiej pod nr. 74-ym istniejącej.

Na akcie znajdowali się członkowie Towarzystwa dobroczynności i opiekunka zakładu, pani Paulina Reinschmidtowa.

Szwalnia ma dwa oddziały, z których pierwszy liczy 30 dziewczynek, zajmujących się szyciem bielizny, cerowaniem, a nadto uczęszczających do pralni warszawskiej dla wyuczenia się tego zajęcia.

Oddziałem tym kieruje p. Wiktorja Mejerowa.

Drugi oddział liczy 34 dziewczynki i te uczą się kroju pod kierunkiem panny Marji Grünwaldówny, ogólny zaś nadzór nad szwalnią powierzony jest pannie Stefanji Majewskiej.

Rózne roboty, wykonywane przez wychowanice, trudne nawet, jak kaftaniki, suknie, koszule i wogóle bielizna, dokonywane są wzorowo.

Zakład utrzymuje swoim kosztem opieka, złożona z pań: Emilji z Wernerów Temlerowej, przewodniczącej, Bronisławy Kuczyńskiej, wiceprzewodniczącej, sekretarki p. Downar-Zapolskiej, kasjerki pani Pauliny Reinschmidtowej, oraz pp. Walerji Genelowej i Marji Krzyckiej.

= Nowy oddział.

W Dąbrowie Górniczej w d. 29-ym z. m. odbyło się otwarcie oddziału Towarzystwa technicznego, którego instrukcja została już zatwierdzoną.

Na pierwszem posiedzeniu odczytano instrukcję oraz wybrano radę.

Zgromadzeni powołali na prezesa inż. Kondratowicza, na wice-prezesa inż. Mauwe, głównego dyrektora Towarzystwa hr. Renard.

Do rady pp.: inspektora szkoły górniczej Bryłkina, właściciela przędzalni Ditla, współwłaściciela zakładów mechanicznych inż. Hampera, dyrektora kopalni „Flora" inż. Kontkiewicza, dyrektora kopalni „hr. Renard" inż. Łempickiego, dyrektora kopalni warszawskiego Towarzystwa inż. Strasburgera i pełnomocnika Towarzystwa francuzko-włoskiego inż. Thibaudeta.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że oddział ów powstał z inicjatywy i staraniem inż. Kondratowicza.

= Wodociągi i kanalicja.

Wczoraj odbyło się w biurze zarządu kanalizacji posiedzenie komisji, wyznaczonej z łona komitetu budowlanego dla rozpatrzenia się w projekcie głównego inżeniera, dotyczącym warunków robót t. zw. „artelowych".

Przez kilka dni poprzednich konferował p. W. H Lindley z tego rodzaju przedsiębiorcami i po dokładnem zbadaniu stosunków miejscowych opracował plan, według którego roboty mają być prowadzone.

Plan ten przedstawiony komisji podlega jeszcze zatwierdzeniu komitetu, którego posiedzenie odbędzie się w ciągu bieżącego tygodnia.

O ile dotąd sądzić można, roboty dokonywać się mają wyłącznie przez miejscowe siły.

Z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczęte zostaną roboty kanalizacyjne i wodociągowe.

Linje wyznaczone zostały w kilku punktach.

I tak: z robót kanalizacyjnych: ulice Chłodna od Żelaznej do Wroniej, Przechodnia i część placu za Zelazną Bramą, rury zaś układane być mają na pięciu ulicach równocześnie.

Na stacji filtrów odbywa się w dalszym ciągu montowanie trzeciej maszyny, jak również szybko postępuje budowa drugiego domu mieszkalnego.

Z wyjątkiem pieców i podłóg, które dopiero w tym miesiącu będą wstawione, jeden z tych domów jest już zupełnie wykończony.

= Bandosi.

Liczne partje baudosów przybywają już na roboty letnie.

Większość z nich, skontraktowana z góry udaje się wprost do miejsc wyznaczonych; nie brak wszakże i partyj luźnych, które dopiero po przybyciu tutaj szukają odpowiedniego zajęcia.

= Powrót emigrantów.

Pod tym samym tytułem zamieściliśmy w numerze 152-im *Kurjera* wiadomość, zakomunikowaną nam przez naszego korespondenta z Włocławka, o powrocie partji emigrantów z płockiego.

Obecnie w uzupełnieniu tej wiadomości otrzymujemy od naszego korespondenta z Płocka co następuje:

Około 200 ludzi: mężczyzn, kobiet, a najwięcej dzieci, stanowiących kilkadziesiąt rodzin włościańskich przybyło tu wczoraj statkiem rannym z Włocławka i prosto z przystani podążyło przed park miejski, gdzie rozłożywszy się formalnie obozem zaległ cały prawie podwórzec gmachu przyległego.

Byli to wszystko emigranci, powróceni podstępem przez władze pruskie z Bremy w sposób przez korespondenta włocławskiego opisany

Rodzin tych nieszczęśliwych naliczyliśmy trzydzieści.

Wyszły one z kraju za legalnemi paszportami zagranicznemi, wydanemi przez tutejszy rząd gubernialny w końcu kwietnia i na początku maja. Pochodzą ze wszystkich prawie gmin powiatu płockiego, w połowie z klasy włościan bezrolnych, a w połowie z małorolnych.

Ojcowie tych rodzin gremialnie wnieśli zażalenie na nadużycie władz niemieckich, opowiedziawszy ustnie cały jego przebieg, a głównie skarżąc się, że ich nie dopuszczono do samego portu, w Bremie, gdzie dopiero naocznie i namacalnie przekonaliby się o fakcie nieprzyjmowania emigrantów na okręty Lloyda na koszt rządu brazylijskiego.

Emigranci udali się wczoraj jeszcze po załatwieniu formalności spisania ich dokładnej listy do gmin właściwych na stałe miejsca zamieszkania.

Oprócz powróconych *parforce* przybyło z nimi 7 rodzin emigrantów płockich, spotkanych w Toruniu, a zbitych z tropu doznaną przez tamtych przygodą.

= Nieporządek.

Tegoroczny sezon Towarzystwa wyścigów konnych możnaby nazwać sezonem pomyłek.

Myli się ono w sprawozdaniu rocznem (b. ciekawa pomyłka!), myli w opuszczaniu nazwisk jeźdźców, w druku programów, wreszcie myli się w kasach totalizatora.

Opowiadano nam o przykrem zajściu, jakie w jekie w jednej z kas miał w niedzielę pan X.

Kupił on w biegu 6-ym bilet na konia oznaczonego nr. 4-ym („Poślednia"), gdy więc faworyt zwięciężył, pan X. skierował się do kasy po wygranę.

Tu oświadczono mu, iż przedstawia bilet fałszywy...

Okazało się, iż kasa puściła kilka biletów (podobno nra 154—156) w biegu 6-ym, znacząc je jako ważne na bieg 5-y!

Na szczęście, tym razem pomyłka łatwą była do sprawdzenia, do 5-go bowiem biegu nie 4, lecz 3 stawały konie.

Bądź co bądź, pan X. posądzony był najniewinniej i tylko przypadkowi zawdzięcza, iż mógł się usprawiediiwić.

Pomyłka ta przynajmniej nic towarzystwo nie kosztowała, w gonitwie bowiem o nagrodę „Oaks", skutkiem unieważnienia totalizatora, klub stracił podobno 600 rs.

= Kradzież.

Mieszkańcowi Suwałk, Białostockiemu skradziono następujące papiery procentowe: Banku szlacheckiego nr. 5977/9, 5978/4 i 5262/2 z roku 1884, nr. 26[illegible]/28 z 18 6 r., nr. 10730/30 i 00098/6, list wschodniej pożyczki na 1000 rs., wewnętrznej nr. 99643, 9443, 9945 i 40,194 rs. gotówką, oraz 7059 rs. w markach pruskich.

Sprawców kradzieży nie wykryto.

= Kradzieże.

Z zamkniętego mieszkania Aleksandra Kodymowskiego przy ul. Skoryszewskiej nr. 3-ci nocy wczorajszej przez okno skradziono różne ubrania, parę lichtarzy srebrnych wartości 122 rs. — P. Aleksemu Woskresieńskiemu s kradziono pożyczkę premjową nr. 5, 15,983 z 1888-go roku, wartości 267 rs. 45 kop.

= Przy pracy.

W dniu onegdajszym na stacji Warszawa kolei nadwiślańskiej przy wyładowywaniu tafli marmurowych z wagonu robotnik Juljan Szczesnowicz przez własną nieostrożność uległ złamaniu obydwóch nóg, nie zdążywszy usunąć się przy zrzucaniu tafli marmuru na ziemię.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej, Szczesnowicz natychmiast odesłany został do szpitala żydowskiego na kurację.

= Z trzeciego piętra.

Wczoraj w domu nr. 21-ym przy ul. Nowogrodzkiej odnowiono dom przyczem zajęci byli robotnicy Józef Anders, Adam Chojnacki i Ignacy Sochicki.

Nagle w skutek przełamaniu się zgniłej belki wszyscy robotnicy spadli z rusztowania na dół ciężko się raniąc.

Rannych odwieziono do szpitala św. Ducha.

A siatki bezpieczeństwa?

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 10-go czerwca, ogodz. 11-ej przed południem, w lokalu resursy obywatelskiej, odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 10-go czerwca, o godz. 6-ej po południu, w kancelarji zarządu przy ulicy Ogrodowej pod № 23-im, odbędzie się posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej.

W sekcji przemysłu rolnego.

Wczoraj odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie sekcji przemysłu rolnego. Posiedzenie było dość liczne, przewodniczył zaś mu prof. Kowalski.

Przed rozpoczęciem dyskusji nad kwestjami objętemi porządkiem dziennym oświadczono zebranym, iż sprawa szkoły gorzelanej posuwa się dość pomyślnie naprzód. Zapisy na zebraniu odpowiedniego funduszu, które początkowo szły tak opornie, dziś idą daleko lepiej—zgłaszających się producentów gorzelanych przybywa coraz więcej, a większość ich tłumaczy się jednocześnie, że przyczyną opóźnienia był termin zobowiązania trzyletni, nie dla wszystkich możebny. Sądzić też można, że, jeśli zaofiarowania subsydjum napływać będą dalej w tym stosunku co dziś, zebrany z tego źródła funduszu wraz z pomocą przyrzeczoną przez skarb państwa, pozwoli na przyjęcie na kursa znacznej liczby kandydatów, co ze wszech miar jest pożądanem.

Drugie oświadczenie, również pochodzące od prezydjum, dotyczyło zamierzonej wycieczki zbiorowej na wystawę w Pradze.

Komitet praski, do którego zarząd sekcji w tej mierze się zwrócił, w odpowiedzi nader uprzejmej zaznacza swą gotowość w przygotowaniu wszelkich ułatwień dla zapowiedzianych gości, jednocześnie zaś dodaje, że w sprawie zwiedzań gospodarstw rolnych odniósł się do Towarzystwa centralnego rolniczego czeskiego i nie wątpi, że i z tej strony przybywający liczyć mogą na jaknajżyczliwszą pomoc.

W uzupełnieniu tej relacji prof. Kowalski proponuje, ażeby termin wycieczki oznaczyć na dzień 1-szy lipca, jako czas najwłaściwszy, w którym gospodarze skończywszy z sianokosem, nie rozpoczynają jeszcze żniw.

Wnioskodawca obliczając czas potrzebny na podróż, zwiedzenie wystawy i gospodarstw na mniej więcej dwa tygodnie, w końcu zaznacza gotowość swą w udzielaniu bliższych informacyj wszystkim pragnącym wziąć udział w wycieczce o ile natychmiast zgłosić się do niego zechcą osobiście lub piśmiennie, adresując: do biura dyrekcji głównej Towarzystwa kred. ziem. lub prywatnego mieszkania Złota nr. 2.

Właściwe obrady rozpoczął prof. Milicer, zaznajamiając słuchaczów z dwoma gatunkami paszy sztucznej. Z właściwą sobie jasnością i zwięzłością p. M. zapoznał ich ze składem „paszy skoncentrowanej" wyrabianej obecnie w Woli Krzysztoporskiej pod Piotrkowem i „paszy suchej", produkowanej w cukrowni Leonów.

Następnym punktem wczorajszego posiedzenia było sprawozdanie o rozmiarach klęski zimowej na żyto, podług nadsyłanych sprawozdań.

Niewielka liczba tych sprawozdań nie pozwala dotąd na postawienie wniosków stanowczych. Z relacyj wszakże, jakie nadesłali pp.: Dobrski z Chmielnika w okolicach Nałęczowa, Czarnecki z kutnowskiego, Sokołowski z Kujaw, Górski z Ceranowa, Laskowski z jędrzejewskiego, Orłowski z łęczyckiego, Popiel z Turna, Schürr z Zawad i Śliwowski z Kordowa, da się jedno wyciągnąć, że żyta siane na ugorach jałowych najwięcej ucierpiały.

Niektórzy z rolników, jak p. Dobrski, w sprawozdaniu swem oddają pierwszeństwo żytu polskiemu, ceniąc je, dla posiadanych przymiotów, nad wszelkie inne.

W ogóle jednak kwestja w danej chwili nie może być ostatecznie roztrzygnięta, a zebranie idąc za wnioskiem p. Trylskiego, złożyło całą sprawę w ręce prof. Kowalskiego, który ująwszy całość nadsyłanych sprawozdań ostateczne wyniki tego rodzaju ankiety na pierwszem posiedzeniu, które przypadnie dopiero we wrześniu, przedstawi.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Moraczewski zwrócił się jeszcze do sekcji z propozycją wyznaczenia liczniejszej delegacji, którаby w omawianej już niejednokrotnie sprawie projektowanej pralni wełny wnioski stanowcze postanowiła.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, do delegacji rzeczonej zaproszono pp. Kowalskiego, hr. Czackiego, Wydżgę, M. Natansona, Piotrowskiego, Kleniewskiego, Górskiego, Dobrzańskiego, Wernera, Steina, Repnana, Mejersohna, Fiszera i hr. Poletyłłę. Wnioski delegacji mają być wykończone i przedstawione podczas jarmarku wełnianego.

Posiedzenie wczorajsze zakończył p. Roztworowski wykładem o sposobie najlepszego osuszania pól nizkich.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Włodzimierz Worszew,

rz. r. stanu, starszy cenzor warszawskiego komitetu cenzury, po długich cierpieniach, w dniu 7-ym czerwca zmarł, przeżywszy lat 54. W głębokim żalu pozostała matka, siostra i brat zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok w dniu dzisiejszym, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** przed poł., z cerkwi w pałacu brühlowskim na dworzec dr. żel. warsz.-wiedeńskiej. —000

† Ś. p. KAROLEK BORYS

Kędzierski,

syn Eufemji ze Święckich i Adolfa małż. Kędzierskich, dnia 7-go czerwca 1891 r. powiększył grono aniołków. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 9-go czerwca, o godzinie 4-ej po południu na cmentarz powązkowski. —2087—

Z SĄDÓW.

Zasady wyroku w sprawie Bartenjewa.

Wywiązując się z zaciągniętego zobowiązania, śpieszymy zaznajomić czytelników w jaknajkrótszym zarysie z głównemi zasadami ogłoszonych świeżo motywów w sprawie Bartenjewa.

Na pięciu początkowych arkuszach mieści się tutaj dokładne streszczenie wyroku sądu okręgowego, skarg apelacyjnych oskarżonego i jego obrońców oraz dwóch decyzyj przedstanowczych, wydanych przez izbę sądową.

Następnie wyrok izby zaznacza pokrótce, że poruszona w apelacji przez obronę kwestja wrzekomej niepoczytalności Bartenjewa nie znajduje wcale faktycznego uzasadnienia w wynikach śledztwa i z tej przyczy nie było żadnej przyczyny do badania tej kwestji przy współudziale biegłych. Również wyłączone być musiało z pod szczegółowej oceny twierdzenie, jakoby Bartenjew zabił Wisnowską wskutku własnego jej żądania i zobopólnie powziętego zamiaru pozbawienia się życia; albowiem tego rodzaju zarzut—współudziału w samobójstwie (przewidziany w art. 1475 kod. karn.) nigdy nad obwinionym nie ciążył i strony w obu instancjach nie żądały postawienia odnośnego pytania. Zresztą, zdaniem izby, podobne twierdzenie nie licuje zgoła z niewątpliwemi okolicznościami obecnej sprawy, tak dalece, że gdyby nawet całkowicie dać wiarę opowieści oskarżonego o przebiegu zbrodni, to jeszcze i wtedy trzebaby go uznać winnym zabójstwa Wisnowskiej, nie zaś współsprawstwa w jej samobójstwie.

Tak zakreśliwszy szranki swych dociekań i przystępując do oceny zasadniczego dylematu: czy umyślne zabójstwo Wisnowskiej przez Bartenjewa spełnione zostało z zupełną świadomością, czy też w uniesieniu, wyrok izby sądowej zastrzega, że w tym względzie rzeczą jest bez znaczenia równie to, jaki był przed datą ostatniej schadzki charakter stosunku łączącego nieboszczkę z podsądnym, jako też pytanie, kto na ową schadzkę przyniósł narzędzia śmierci. Z powodu jednak nacisku, położonego na dwa powyższe zagadnienia w skargach apelacyjnych, zajęła się się niemi izba sądowa i pierwsze z nich stanowczo, drugie zaś hypotetycznie w duchu twierdzeń oskarżonego rozstrzygnęła, stawiając przytem przypuszczenie, iż rewolwer i chloroform przynieść mogła Wisnowska dla oddania ich Bartenjewowi, opjum zaś—celem zażycia go na schadzce, jako upajającego narkotyku.

Zeznania podsądnego spotkały się w motywach izby sądowej z taką samą oceną, jaką skreślił był w tej mierze wyrok I-ej instancji, a szczegółowa i wyczerpująca krytyka tych zeznań doprowadziła sąd apelacyjny do wniosku o niewiarogodności lub nieprawdopodobieństwie opowiadań Bartenjewa zarówno o okolicznościach, poprzedzających zbrodnię, jakoteż o przebiegu jej i o następnem zachowaniu się podsądnego.

Wedle słów wyroku we wszystkich tych opowiadaniach przebija się wyraźnie przeistaczanie faktów oraz świadoma i celowa modyfikacja wielu pierwotnie przytoczonych szczegółów, najwidoczniej, obliczone przez Bartenjewa na to, ażeby odmalować Wisnowską, jako jedynie winną tego, co się stało, siebie zaś podać za bierne narzędzie jej zamiarów i woli.

Przytaczając wybitne sprzeczności w zeznaniach podsądnego, wyrok izby, prócz wielu znanych już szczegółów, zwraca między innemi uwagę i na to, że Bart. kłamliwie opisuje sam fakt zgonu Wisnowskiej, skoro twierdzi, że zastrzelił ją na skutek bezpośrednich jej nalegań i wkłada w jej usta słowa czułego pożegnania; przeczy temu bowiem i niewątpliwy brak w nieboszczce jakiegobądź głębszego przywiązania do oskarżonego i spokojny wyraz twarzy denatki i pozycja jej zwłok, stwierdzająca, że artystka nawet nie poruszyła się i nie zadrżała przy wystrzale, a zatem niechybnie musiała być zabitą we śnie, i nakoniec, dawniejsze słowa samego Bartenjewa, który opowiadał kolegom, iż zabił Wisn. w chwili, gdy ta usnęła na jego ramieniu.

Obalając dalej twierdzenia Bartenjewa, jakoby nie pamiętał on zupełnie, co działo się z nim po wystrzale, izba sądowa wysnuwa wniosek ogólny, iż zeznania Bartenjewa nie mogą być podstawą do należytej oceny jego czynu.

Pod tym przeto względem druga instancja zupełnie się zgadza z pierwszą. Ale potem drogi ich wniosków djametralnie się rozchodzą.

Zasadnicza różnica poglądów szczególniej się uwydatnia w ocenie wagi dowolnej kartek, skreślonych przez zabitą. Mianowicie postać owych kartek, zdaniem wyroku apelacyjnego słusznie wątpić pozwala o tem, iżby mogły one być pisane przez osobę, zagrożoną nieuchronną śmiercią i dlatego też najprawdopodobniejszą wydaje się izbie przytoczona w rozprawach stron hypoteza, iż kartki Wisn. były tylko odbiciem scenicznych efektów z „Żywego pociągu" lub „Leny", i że nieboszczka kreśliła je wtedy, gdy jeszcze nie przeczuwała grożącego jej niebezpieczeństwa. Napewno jednak twierdzić tego nie sposób, gdyż na równi z poprzedniem domniemaniem możnaby znów uzasadnić i wręcz odmienną hypotezę, nadając ą owym kartkom, zgodnie z ich osnową, znaczenie poważne i istotne. Bądźjakbądź, ta możliwość różnych przypuszczeń, sama przez się, nie pozwalała opierać wyrokowania na treści kartek zabitej. Ale niemniej przeto i przy zupełnem pominięciu rzeczonej poszlaki nie przestaje być niewątpliwą wina podsądnepo w zarzucie umyślnego zabójstwa.

W rzeczy samej Wisnowska o samobójstwie nigdy na serjo nie myślała i o tem musiał wiedzieć znający ją dobrze Bartenjew. Lecz gdyby nawet, w myśl zeznań oskarżonego, przypuścić, że uwierzył on naprawdę w postanowienie Wisnowskiej pozbawienia się życia, i że zabił ją w przekonaniu, iż tym sposobem spełnia jej żądanie; to, ze względu na charakter i usposobienie nieboszczki oraz wszystkie okoliczności obecnej sprawy nie zmieniłoby to przecież istoty zbrodni i stopnia winy oskarżonego. Skoro bowiem Bart. wiedział i rozumiał, że ma do czynienia z kobietą słabą, histeryczną i zdenerwowaną, to jej zgodzenie się na zgon nie może teraz przytaczać na swe usprawiedliwienie. Jest to zaś niemożliwem tembardziej, że sam fakt zabójstwa był spełniony w tym czasie, gdy Wisn. znajdowała się w stanie onieprzytomnienia, gdy przeto bezwładna i bezbronna, była pod zupełną władzą zabójcy i nie mogła, choćby nawet chciała, stawić mu jakiegobądź oporu...

W dalszym wątku swych rozumowań izba sądowa zastanawia się nad pytaniem: czy zabójstwo nie było spełnionem w stanie namiętności i rozdrażnienia, któreby nie pozwoliły podsądnemu należycie ocenić swego czynu. Owóż sposób spędzenia przez Bartenjewa całego dnia, przeznaczonego na nieszczęsną schadzkę, tudzież wesoły jego humor na początku owego wieczoru obalają dowodzenie obrony, jakoby podsądny był wówczas wysoce rozdrażniony całem poprzedniem postępowaniem zabitej. Z drugiej strony nie ma żadnych zgoła danych lub bodaj wskazówek, mogących uzasadnić przypuszczenie, iż oskarżony bezpośrednio przed zabójstwem stał się pastwą namiętności lub rozdrażnienia. Przeciwnie, jak to widać z przebiegu zbrodni i z następnego zachowania się Bart., spełnił on zabójstwo całkiem świadome i z zimną krwią zmierzając do powziętego celu, doczekał się chwili, w której ofiara onieprzytomnioną była, i wtedy, starannie obnażywszy pierś denatki, wycelował dokładnie w samo serce.

Trudno przypuścić, iżby tego wszystkiego dokonał zupełnie na zimno: musiał być poniekąd podnieconym; ale to podniecenie było tylko takie, jakie jest w ogóle właściwe każdemu, kto świadomie targa się na życie bliźniego.

Kodeks mówiąc w części 2-ej 1455 o zabójstwie w uniesieniu ma na względzie czyn spełniony pod bezpośrednim wpływem gniewu, nienawiści, rozpaczy itp. i do zastosowania tej kwalifikacji nieodzowną jest rzeczą, iżby zamiar zbrodniczy został powzięty i spełniony w nieprzerwanym stanie podobnego uniesienia.

W obecnym wypadku o zastosowanie 2-ej części 1455 art. kod. kar. nie może być mowy, i wyrok I-ej instancji zasadnie skazał podsądnego za zabójstwo umyślne bez premedytacji, ale też i bez uniesienia i za czyn ten słuszną wymierzył mu karę.

Powyższa konkluzja zamyka wnioski motywowanego wyroku izby sądowej. *Fr. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 8-go czerwca. (*Tel. Ajenc. półn.*)— Bank wołżsko-kamski otrzymał pozwolenie na otwarcie filji w Rostowie nad Donem.

KONGRES.

Wiedeń 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na d. 28-my września r. b. zwołano tutaj międzynarodowy kongres statystyczny.

ZDROWIE BISMARKA.

Berlin 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Mówią, że stan zdrowia ks. Bismarka jest do obecnej chwili tak zadawalającym, że b. kanclerz nie będzie w tym roku używał żadnej kuracji.

ZMIANA BRONI.

Berlin 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Zapewniają, że wkrótce pałasze u jazdy niemieckiej będą zniesione; uzbrojenie jej składać się będzie tylko z lancy i karabinu.

REFORMA SZKÓŁ.

Drezno 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Obradujący tutaj zjazd techników uchwalił domagać się od rządów takiej organizacji gimnazjów, aby cztery niższe klasy były jednolite dla wszystkich uczniów, którzy ukończyli szkoły elementarne, wyższe zaś klasy dopiero podzielone na humanitarne i realne.

POWSZECHNE GŁOSOWANIE.

Bruksella 7-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Sprawozdawca sekcji centralnej izby deputowanych dla rewizji konstytucji przedstawi w d. 12-ym b. m pełnej izbie swe sprawozdanie.

Bruksella 7-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Powszechnie zdziwił tutaj zwrot frakcji katolickiej w sprawie powszechnego głosowania. (Zarząd frakcji uchwalił zażądać pierwej reformy ustawy wyborczej dla wyborów prowincjonalnych i municypalnych; *przyp. red.*) Pokazuje się ztąd, że partja ta stanowczo dąży do odroczenia sprawy na jesień. Rząd zajął stanowisko wyczekujące. Stronnictwa liberalne i robotnicy podwajają agitację za rewizją. Organa biskupie utrzymują, że wprowadzenie powszechnego głosowania w Belgji równałoby się ogłoszeniu rzeczypospolitej.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Rzym 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj po południu było trzecie trzęsienie ziemi w okolicy Werony. W wielu miasteczkach domy porysowane. Ludność obozuje na polach okolicznych.

Rzym 8-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Najsilniejsze trzęsienie ziemi było w Bellonie i Weronie. Szło ono z południowego zachodu ku północnemu wschodowi. Dotąd wiadomo, że dwóch ludzi zginęło, a wiele jest pokaleczonych. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W*).— Silne trzęsienie ziemi dało się uczuć w Trydencie i Monfalcone.

ZRABOWANIE POCIĄGU.

Konstantynopol 8-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)—Sułtan nakazał zlikwidować i zwrócić wszystkie szkody, poniesione przez podróżnych zrabowanego pociągu.

Konstantynopol 8-go czerwca. (*Tel. pr. K. V.*) — W. Porta nakazała, aby w każdym pociągu krążącym pomiędzy Konstantynopolem i Adrjanopolem znajdował się wagon z oficerem i czternastoma żandarmami.

WYPRAWA DO BIEGUNA.

Nowy Jork 8-go czerwca. (*Tel. Ajen. póln.*)—Dzisiaj odpłynął ztąd parowiec „Kite" z członkami wyprawy do północnego bieguna. Wyprawa składa się z siedemnastu osób. Udaje się ona naprzód do Grenlandji, tutaj wysiądzie z parowca i będzie usiłowała dostać się do bieguna sankami.

Wiedeń 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—W komisji budżetowej lewica głosowała za funduszem dyspozycyjnym dla hr. Taafego. Pobudki i stanowisko swoje zamierza ona zaznaczyć w rozprawach pełnej izby.

Wiedeń 8-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dla bezpieczeństwa zwiększonego Wiednia, ma być utworzona żandarmerja miejska, licząca 3,000 ludzi.

Berlin 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Kilkunastu oficerów japońskich wcielono do pułków saskich, celem poznania się z organizacją armji niemieckiej.

Sztokholm 8-go czerwca. (*Tel. Ajenc. półn.*)—Następca tronu zachorował wczoraj na influenzę.

Bukareszt 8-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Król Karol wyjeżdża na dwa miesiące dla kuracji za granicę. Następcą tronu zamianuje rejentem.

Belgrad 8-go czerwca. (*Tel. pryw. K W.*) — W łonie tutejszego stronnictwa radykalnego wytworzyła się poważna partja, dążąca do usunięcia w drodze legalnej dynastji Obrenowiczów. Obawiają się bowiem, że król Aleksander będzie zawsze narzędziem w rękach Milana. Po złożeniu z tronu małoletniego króla i należytem zaopatrzeniu dynastji Obrenowiczów, należy ofiarować rządy serbskie sławnemu domowi czarnogórskiemu, Petrowiczów-Nieguszów.

Belgrad 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Minister wojny zamówił w fabryce „Gruson" koło Magdeburga ruchome wieże pancerne i inne przedmioty dla fortyfikacyj Niżu, Pirotu i całej doliny Timoku. Koszta wynoszą 3 miljony fr. Przybyli tu właśnie dwaj delegaci rzeczonej fabryki.

Ateny 8-go czerwca. (*Tel. Ajencji północn.*) — Królowa wyjechała do Rosji w towarzystwie księżniczki Marji i Księcia Krzystofora.

TELĘGRAMY HANDLOWĘ.

Berlin 8-go czerwca. (*Telegr. pr Kurjera Warsz.*)—Giełda dzisiejsza usposobioną była cokolwiek lepiej, obroty jednakże ożywiły się nieco. Wartości russkie cokolwiek się poprawiły. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 241.25, w chwili zamknięcia czynności urzędowych 241.50, straciły zaś następnie 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach gotówkowych o 20 fen., podczas gdy w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa i Petersburg długoterminowy lepiej o 10 fen., natomiast Petersburg krótki o tyleż gorzej. Przekazy na Wiedeń krótkie lepiej o 10 fen. (173.60), długoterminowe zaś bez zmiany (172.70). Listy zastawne ziemskie odzyskały 40 kop. i pożyczki wschodnie 10 kop., listy likwidacyjne utrzymały kurs onegdajszy. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 4½% listy zastawne russkie. Nie uległy zmianie pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podrożały o ⅔%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto było dziś mniej zaofiarowane i skutkiem tego podrożało o 1 mar. w towarze gotowym, w dostawowym zaś pozostało bez zmiany.

Berlin 8-go czerwca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	241.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	240.90	Akcje kredytowe	164.30
Wek. na Petersb. krót.	240.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	239.80	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	241.25	Żyto w tow. gotow.	206.—
Wschodnia poż. II em.	75.30	Żyto na wiosnę	190.—
Listy zast. serji I-ej	74.90		

Kursa z 6-go czerwca. 241.05, 240.80, 240.60, 239.70, 241.25, 75.20, 74.70, 163 30, 205.—, 190.—.

Petersburg 8-go czerwca. Weksle na Londyn 84.35. Pożyczka premjowa I-ej em. 244.—. Pożyczka premjowa II-ei em. 222.—. Półimperjały 6.77.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 8-ym czerwca. Przy dostawach średnich i usposobieniu dość słabem, obroty na targu zbożowym w dniu dzisiejszym były bardzo ograniczone. Z ofiarowanych 500 korcy pszenicy kupowano tylko białą po 7 75 do 7.80 płacąc, innemi gatunkami wcale się nie zajmowano. Żyta wystaw. na sprzedaż 400 korcy; pokupem cieszyły się tylko gatunki wyborowe, za które po rs. 6.10 płacono; średnie gatunki zupełnie bez obrotu. Owsa dowóz wynosił 100 korcy, sprzedawano detalicznie po 2.70 do 3 rs. stosownie do gatunku. Groch nie miał wcale nabywców.—Na targu praskim w dniu wczorajszym tendencja była słaba, a dążność cen zniżkowa. Dowozy zboża ciagle znaczne, aż 36 wagonów wynosiły. Żyta dowieziono 9 wagonów, owsa 16, gryki 1 i kaszy jaglanej 10. Żyto słabo i zniżkowo, za wyborowe płacono 102—103 kop., za średnie 100 do 101 kop., za ordynaryjne 97 do 98 kop. Owies przy usposobieniu słabem, zdołał się jednak utrzymać przy cenach zeszłotygodniowych, z nader nieznacznemi tylko zmianami; za wyborowy płacono 86—88 kop., za średni 80 do 85 kop., za ordynaryjny 75—78 kop. Gryki sprzedano jeden wagon po 93 kop. Kasza jaglana bardzo słabo, po 115—125 kop. stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 8-ym czerwca usposobiony był słabo. Dowóz zboża wynosił 34 wagony, z których żyta było 12, owsa 13, gryki 1 i 8 wagonów kaszy jaglanej. Żyto spokojnie, za wyborowe płacono 102 do 103 kop., za średnie 100 do 101 kop. Owies słabo, sprzedano 6 wagonów przeważnie średniego gatunku 80—84 kop., ordynaryjne w zaofiarowaniu 75—79 kop. Jęczmień po 75—90 kop., stosownie do dobroci ziarna. Gryka słabo, po 90—95 kop. względnie do gatunku. Kasza jaglana słabo i niżkowo z powodu nader znacznych dowozów i zapasów w magazynach tranzytowych, płacono po 114—125 kop., stosownie do gatunku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— „*Ciekawemu.*"—Jakiż on głupi, nizki i marny ten pański korespondent rolny!

— *Panu Iz. Br.*—Po raz setny bodaj informujemy, iż według ogólnego dla wszystkich kolei rozporządzenia, uczniowie i studenci mogą korzystać z biletów bezpłatnych lub tańszych na kolejach.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny	Odch. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warszawsko-wiedeńska:				
A) Do Wiednia:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	11	15 r.	6	25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	35 p. p.	10	25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 w.	6	10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11	15 w.	8	25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9	15 r.	11	25 w.
B) Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl.	3	35 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7	5 r.	9	40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7	— w.	9	25 r.
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8	30 r.	7	28 w.
Pocztowy do Brześcia	3	40 p. p.	1	30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11	30 w.	6	45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10	25 r.	6	25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5	30 p. p.	9	2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9	30 r.	10	3 w.
Warszawsko-petersburska:				
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7	33 w.	10	15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9	31 r.	7	31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11	13 w.	4	13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4	53 p. p.	9	8 r.
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy do Kowla	3	35 p. p.	2	— p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11	35 w.	8	10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina). (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7	48 r.	10	— w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	20 w.	—	— —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11	27 r.	6	8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9	23 r.	6	49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11	23 r.	6	30 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	23 w.	11	20 r.
Osobowy	9	45 r.	8	28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	—	— —	10	55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	42 p. p.	2	49 p. p.
Osobowy	7	15 r.	8	33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	11 p. p.	3	20 p. p.
Osobowy	7	55 w.	7	52 r.

Statki parowe Fajansa odchodzą:
Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
kurjerskie „ 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Мая (8 Іюня) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).